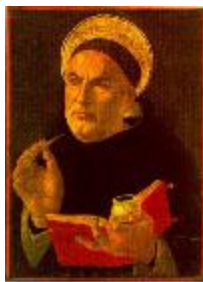


Ryszard Liebert: Czy interwencja w Libii jest wojną sprawiedliwą?

Czy z punktu widzenia nauczania Kościoła katolickiego interwencja państw Zachodu ma podstawy do miana "sprawiedliwej wojny"? Konflikt ten budzi wiele wątpliwości, lecz może znaleźć ono usprawiedliwienie ze strony Magisterium?



Czy z punktu widzenia nauczania Kościoła katolickiego interwencja państw Zachodu ma podstawy do miana "sprawiedliwej wojny"? Konflikt ten budzi wiele wątpliwości, lecz może znaleźć ono usprawiedliwienie ze strony Magisterium?

W świetle myśli św. Tomasza z Akwinu, wojna, aby była sprawiedliwa musi spełniać jeden z wymienionych warunków: 1) jest zadeklarowana przez kompetentny i uprawniony do tego autorytet; 2) jest podejmowana dla sprawiedliwego powodu; 3) dobro osiągnięte przez działania wojenne jest większe niż zło przez nie wyrządzone; 4) istnieje właściwa intencja po stronie rozpoczynających konflikt; 5) istnieje uzasadniona nadzieja zwycięstwa i osiągnięcia wyznaczonych celów.

II Sobór Watykański po doświadczeniach II Wojny Światowej oprócz potępienia wojny totalnej, tradycyjną doktrynę „sprawiedliwej wojny” niejako redukował do „uprawnionej obrony z użyciem siły militarnej”. Jest ona podejmowana, gdy: 1) szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna[1]; 2) wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne; 3) były uzasadnione warunki powodzenia; 4) użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć. W ocenie tego warunku należy uwzględnić potęgę współczesnych środków niszczenia.

Najbliższym działaniom NATO pojęciem użytym przez Kościół na temat wojny, jest „ingerencja humanitarna”, będąca uzupełnieniem „uprawnionej obrony”, sformułowana przez Jana Pawła II w orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2000 r. Po raz ostatni pozwolę sobie wymienić warunki zakwalifikowania działań zbrojnych, tym razem, jako „ingerencja humanitarna”: 1) są ograniczone w czasie; 2) działania

te mają ściśle określone cele; 3) są prowadzone z pełnym poszanowaniem prawa międzynarodowego; 4) znajdują się pod nadzorem uznanego organu władzy o charakterze ponadnarodowym; 5) w żadnym wypadku nie są kierowane wyłącznie logiką militarną

Ta krótka analiza ewolucji doktryny „sprawiedliwej wojny”, pozwala podjąć ocenę interwencji w Libii. Oczywiście nie zalicza się ona jako obrona własna. Ogranicza nas to do perspektywy św. Tomasza i „ingerencji humanitarnej”.

Patrząc tomistycznie: działania sojuszu państw europejskich, USA i części państw arabskich mają legitymizację NATO - instytucji chyba najbardziej do tego uprawnionej. Sprawiedliwego powodu nie możemy przywódcom interwencji odmówić: obrona cywili przed krwawym przywróceniem dyktatorskiego porządku. Kaddafi nie jest przywódcą państwowym, który dba o swoich obywateli. Intencji działań Zachodu nie możemy ocenić, bo nie mamy się w nie wglądu. Znamy wyłącznie deklaracje. Z pozostałymi warunkami pojawiają się wątpliwości.

Czy działania Zachodu przyniosą większe dobro niż szkodę? To raczej pewne, że armia Kaddafiego, mając tylko za przeciwników rebeliantów, dokonałaby rzezi, a więc bilans ofiar zmieni się na korzyść. Różnie może być w innych aspektach konfliktu. Czy nowa interwencja Zachodu w kolejnym kraju muzułmańskim nie przyniesie kolejnej fali nienawiści ze strony islamistycznych fundamentalistów? Jeśli dyktator zostanie obalony czy w Libii nie zapanuje chaos? Czy do władzy nie dojdą ekstremiści?

Sukces także nie jest pewny. Dotychczas wybrane środki działań mogą okazać się niewystarczające. Jeśli zjednoczone państwa ulegną pokusie interwencji lądowej ze względu na możliwość straty złóż ropy, łatwo wyobrazić sobie przeobrażenie się sytuacji na podobną do tej w Afganistanie i Iraku.

Ojciec Robert Barron poruszający problematykę sprawiedliwej wojny na łamach Washington Post przywołuje opinię generała Colina Powella na temat międzynarodowych działań armii amerykańskiej. Zdaniem generała akcje militarne powinny być podejmowane tylko i wyłącznie, gdy spełnione są wszystkie z trzech warunków: cele zostały jasno określone, przyjmuje się możliwość użycia znacznych sił oraz jest opracowany plan wyjścia. Interwencja w Libii nie spełnia żadnej z nich, podobnie ograniczenia w czasie wyznaczonej przez Papieża.

W przeciwieństwie od o. Roberta Barrona nie mam takiego zaufania do polityków i ich przestrzegania kryteriów moralnych. Mogę mieć tylko nadzieję, że wieloletnia tolerancja reżimu Kaddafiego wynika albo z jego do niedawna wystarczająco humanitarnego zachowania albo poparcia Libijczyków, a nie obojętności moralnej i przekupstwa ropą przedstawicieli Zachodu.

Ryszard Liebert

[1] http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/wojna_koscielna.html

